9077

REJESTR DOTYCZY: HAUSNER Jadwiga z d. Scheinkoenig

s/c ..... i .....

z d. .....

* 24 grudn. 1896 w Łodzi

kraj: POLSKA

+ 10 marca 1977 w Londynie

kraj: UK.

pochowany: St. Mary's RC.Cemetery, Kensal Green

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny
46 / 77

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
* Tydzien Polski 12.3.77 - wzmianka o smierci	47/12.III.77/
* Dziennik Polski 15.3.77 - nekrolog	18/15.III.77/
* Dziennik Polski 16.3.77 - nekrolog	18/16.III.77/
* Głos Kobiet nr 88 - wspomnienie	88/ nr 88/

SEKRETARIAT
KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

„Kaliet"

PROP - F

CZŁONKOWSKA KARTA EWIDENCYJNA

1) NAZWISKO i IMIĘ :	2) STOPIEŃ WOJSKOWY i STARSZ. lub DATA AWANSU:	3) DATA URODZENIA:	4) RODZAJ BRONI (SŁUŻBY):
Hausnerowa Jadwiga	major grudzień 1944	24.12.1896	PWSK

5) OSTATNIE FUNKCJE w P.S.Z. w OKRESIE 1939-1946 ROKU (wymienić 3 ostatnie funkcje i podać oddział w którym były pełnione) :

a. lipiec 1942 do maja 1943 ochotniczka w Biurze Propagandy w Bagdadzie
b. maj 1943 do grudnia 1943 komendantka plutonu w komp. Matrony
c. grudzień 1944 – grudzień 1946 szef personalny Komendy Gł. PWSK. Londyn

6) SPECJALNOŚCI WOJSKOWE:

7) OSTATNI STAN ZDROWOTNY:

a) obecny według oceny własnej dobry

b) ostatnio posiadana kategoria zdrowia w wojsku a

8) STAN RODZINNY:

a) samotny (tak - nie) tak

b) żonaty —

c) ilość dzieci w wieku szkolnym do lat 18-tu —

d) ilość dzieci w wieku powyżej 18 lat —

e) miejsce (kraj) zamieszkania rodziny —

9) ZAWÓD CYWILNY:	10) NABYTA SPECJALNOŚĆ i WYSZKOLENIE PO WOJNIE:	11) OBECNY RODZAJ ZATRUDNIENIA:
urzędnicza państw.		członek zarządu, Tow. Pomocy dla Wdów i Sierot i referent biura

12) CZY NALEŻY DO INNEJ ORGANIZACJI O CHARAKTERZE KOMBATANCKIM ALEO SPOŁECZNYM POZA KOŁEM ODDZIAŁOWYM - (wymienić nazwę tej organizacji):

SPK, Fundusz Społeczny Tobruka, Zjednoczenie Polek na Emi-
tacji, Koło Opieki nad Cmentarzami

13) DOKŁADNY ADRES POCZTOWY:

3, Gwendolen Av. London S.W.15

14) UWAGI:

15/3

Ś. † P.

JADWIGA HAUSNEROWA

Z SCHEINKOENIGÓW

ur. 24 grudnia 1896 w Łodzi, nieodżałowana ciocia i babcia, zmarła 10 marca 1977 w Londynie.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele Św. Andrzeja Boboli, Leysfield Rd., W.12, we czwartek 17 marca o godz. 2.45.

Po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu katolickim St. Mary's, Harrow Rd., Kensal Green.

Zawiadamia z głębokim smutkiem

RODZINA EJSMONDÓW

5266

96

(35)

Zgon J. Hausnerowej

W Londynie zmarła 10 marca Jadwiga Hausnerowa, przed wojną radca MS Wewn. więzień obozów sowieckich, major pomocniczej służby kobiet, zasłużona działaczka społeczna.

Miała lat 80.

Uwagi:

Ś. † P.

mgr praw Jadwiga Hausnerowa

Z SCHEINKOENIGÓW

wdowa po śp. Romanie

ur. 24 grudnia 1896, radca Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Niepodległej Polsce, więzień obozów sowieckich, major PWSK, wieloletnia przewodnicząca Rady Koła Kobiet Żołnierzy, zasłużona członkini władz Funduszu Społecznego Żołnierza i Zjednoczenia Polek na emigracji, członkini Komisji Rzeczoznawców Komitetu Obywatelskiego, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta i Złotą Odznaką Honorową SPK, zmarła w Londynie 10 marca 1977.

Emigracja straciła wierną i ofiarną Polkę, walczącą o wolność dla Polski, a zorganizowane życie społeczne oddaną działaczkę w niesieniu pomocy każdemu, kto jej potrzebował.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Andrzeja Boboli we czwartek 17 marca o godz. 2.45, po czym pogrzeb na cmentarzu St. Mary's Kensal Green.

KOŁO KOBIET ŻOŁNIERZY PSZ
FUNDUSZ SPOŁECZNY ŻOŁNIERZA
ZJEDNOCZENIE POLEK NA EMIGRACJI
KOMITET OBYWATELSKI POMOCY
UCHODŹCOM POLSKIM
STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW

16/3

Zamiast kwiatów uprasza się o składanie ofiar na Fundację Sztandarów lub Bibliotekę Polską.

5267

GŁOS KOBIET nr 88 kwiecien-maj-czerwiec 1977

Śp.JADWIGA HAUSNEROWA

Gdy redaktorka "GŁOSU KOBIET" zwróciła się do mnie o napisanie wspomnienia o Jadwidze Hausnerowej - zastanawiałam się długo, czy mogę to uczynić? Czy znałam Ją na tyle, by o Niej pisać? Czy te kilkanaście lat, ostatnich Jej życia, a częściowo wspólnie przepracowanych - upoważniają mnie do zabierania głosu na Jej temat? Doszłam jednak do przekonania, że to moje krótkie wspomnienie może będzie początkiem serii wspomnień z innych okresów życia tej tak niezwykłej i wszechstronnej kobiety.

Prawniczka z wykształcenia, o ścisłym i trzeźwym umyśle, logicznym rozumowaniu i szybkiej orientacji - zaskakiwała nas nieraz precyzją wyciągniętych wniosków - podczas gdy współobecni pogrążeni bywali jeszcze w dyskusji nad sprawami na pozór jasnymi i prostymi.

Wybitną inteligencję i szeroki wachlarz zainteresowań łączyła z czułym i współczującym sercem i zrozumieniem ludzkiej niedoli. Znałam wypadki, gdy Jej szybka a wydatna pomoc ratowała - dosłownie ratowała istnienia ludzkie, a była to opieka zawsze dyskretna, zawsze bez rozgłosu, bez autoreklamy, której nie znosiła.

Zbliżyła nas, jak to często bywa, praca społeczna na terenie Zjednoczenia Polek. A był to okres ogromnej ekspansji, szalonych pomysłów i dużych osiągnięć. W tym to czasie został zakupiony Dom O.Kolbe, do którego powstania Zjednoczenie Polek znacznie się przyczyniło, a Jadwiga Hausnerowa - weszła do jego władz najwyższych. Następnie planowano kupno 2-ch domów dla Zjednoczenia, które by zapewniły dach nad głową dla starszych członkiń organizacji - pomysł wydawało się szalony bo prawie bez własnego kapitału. Pani Jadwiga początkowo była zaskoczona i przerażona, Jej ścisły prawniczy umysł studził rozpalone głowy, aż w końcu i Ona dała się przekonać, a wyraziwszy zgodę - udzieliła gwarancję swego autorytetu. Długo jednak uważała ten wyczyn za "spacer po linie nad przepaścią". Autorytetem cieszyła się ogromnym - każda impreza w której jej nazwisko figurowało miała swój ciężar gatunkowy. Można to było zaobserwować w okresie organizowania pierwszego Zjazdu Polek w W.Brytanii w lutym 1970 roku. Weszła wówczas do prezydium i cały ciężar organizacyjny wspólnie z nami dźwigała. Uchwałą Zjazdu powstała Komisja Porozumiewawcza Polskich Niepodległościowych Organizacji Kobiecych, którego została pierwszą przewodniczącą.

Tymczasem zdrowie Jej zaczęło się widocznie pogarszać.

Organizm wyczerpany ciężkimi przeżyciami wojennymi - zsyłką do łagrów sowieckich - powoli odmawiał posłuszeństwa. Miała coraz częstsze okresy złego samopoczucia, lub gwałtownych zachorowań. Wycofała się wówczas z życia czynnego w zacisze domowe, jednak do ostatniej prawie chwili trzymała rękę na pulsie naszego życia emigracyjnego. Odwiedzałam Ją wówczas w domu, na odległym i pięknym krańcu Wimbledonu. Choć bardzo mizerna i coraz szczuplejsza i słabsza, umysł miała jak zwykle chłonny i błyskotliwy, a rozmowa z Nią jak zawsze ciekawa i interesująca, tematów nie brakowało. Cieszyła się zawsze każdymi odwiedzinami i prosiła o następny przyjazd.

Czytam Jej nekrolog wyliczający organizacje do których należała i w których władzach brała czynny udział a więc : Koło Kobiet Żołnierzy PSZ, Fundusz Społeczny Żołnierza, Zjednoczenie Polek na Emigracji, Komitet Obywatelski Pomocy Uchodźcom Polskim, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów... jakże brak nam tu Jej będzie ... ubyła znowu jedna z tych Polek, które tu na emigracji budowała nasze życie zespołowe, której postawa była zawsze bezkompromisowo niepodległościowa.

Zofia Gergovich

Nr 1625, 22nd May 1977

Jadwiga Hausnerowa

Odchodzenie rówieśników stało się obecnie w naszym pokoleniu zdarzeniem częstym i naturalnym. Wiemy że jest na nas czas i wiemy, że na uchodźstwie to przerzedzanie się naszych szeregów jest boleśniejsze jeszcze, niż w życiu normalnym. Mamy wrażenie że wymiera załoga okrętu.

Gdy zaś zabraknie kogoś bardzo niezwykłego, to nad trumną zapominamy o podeszłym wieku, o długiej chorobie, odczuwamy nie tylko straszliwą pustkę, ale zarazem i głęboką wdzięczność za to, cośmy otrzymali i nade wszystko odczuwamy obowiązek zdwojenia własnego wysiłku, by, choć w małym stopniu, zastąpić społeczeństwu poniesioną stratę. To może być jedyna nasza pociecha i jest na pewno jedynym prawdziwym uczczeniem pamięci zmarłego.

Gdyśmy 17 marca składali trumnę Jadwigi Hausnerowej do grobu ukochanego męża, miałam wrażenie że za nami, licznymi przyjaciółmi, którzyśmy tam stali, zbiera się nieprzebrany tłum ludzi wszelkiego wieku i rodzaju. Wspomagała ich radą i pomocą, podtrzymywała na duchu i na ciele, ratowała, udzielając każdemu coś ze swojej niezwykłej siły. Właśnie ta siła, połączona z przenikliwym rozumem była może głównym akcentem, który uderzał w kontakcie z tą osobowością. Rozum sprawiał że siła jej była zdyscyplinowana a za ster służyła prawość — powiedziałabym — absolutna. Ta **prawość** łączyła się w jedno z intelektualnym, wysoce wyrobionym poczuciem **prawa.** Nieraz sobie zadawałam pytanie, czy Jadwiga została prawniczką, bo nią była od urodzenia, czy studium prawa tak silny wywarło na nią wpływ. Zapewne tu miało miejsce i jedno i drugie. W Niepodległej Polsce niewiele było kobiet radców ministerialnych. Jadwiga ten urząd (w pojęciu wielu zajęcie dość suche), piastowała z wielkim zadowoleniem i chętnie ten okres wspominała, jeszcze w późnych latach.

Poczucie, co to jest „lex" zaważyło też silnie na jej równie absolutnym stosunku do Rzeczypospolitej. Wszelkie w tej dziedzinie, najmniejsze odchylenia były dla niej zupełnie niezrozumiałe, zasługujące na gwałtowny ostracyzm. Reagowała też ostro na patriotyczne frazesy, które ta antypatetyczna natura źle znosiła. Bywała nieraz szorstka, to prawda i nieraz jej to zarzucano. Ale ta szorstkość nie miała nic wspólnego z oschłością. Wielu nie wiedziało że te pozory były często tarczą która zasłaniała niezwy-

chorobie, odczuwamy nie tylko straszliwą pustkę, ale zarazem i głęboką wdzięczność za to, cośmy otrzymali i nade wszystko odczuwamy obowiązek zdwojenia własnego wysiłku, by, choć w małym stopniu, zastąpić społeczeństwu poniesioną stratę. To może być jedyna nasza pociecha i jest na pewno jedynym prawdziwym uczczeniem pamięci zmarłego.

Gdyśmy 17 marca składali trumnę Jadwigi Hausnerowej do grobu ukochanego męża, miałam wrażenie że za nami, licznymi przyjaciółmi, którzyśmy tam stali, zbiera się nieprzebrany tłum ludzi wszelkiego wieku i rodzaju. Wspomagała ich radą i pomocą, podtrzymywała na duchu i na ciele, ratowała, udzielając każdemu coś ze swojej niezwykłej siły. Właśnie ta siła, połączona z przenikliwym rozumem była może głównym akcentem, który uderzał w kontakcie z tą osobowością. Rozum sprawiał że siła jej była zdyscyplinowana a za ster służyła prawość — powiedziałabym — absolutna. Ta **prawość** łączyła się w jedno z intelektualnym, wysoce wyrobionym poczuciem **prawa.** Nieraz sobie zadawałam pytanie, czy Jadwiga została prawniczką, bo nią była od urodzenia, czy studium prawa tak silny wywarło na nią wpływ. Zapewne tu miało miejsce i jedno i drugie. W Niepodległej Polsce niewiele było kobiet radców ministerialnych. Jadwiga ten urząd (w pojęciu wielu zajęcie dość suche), piastowała z wielkim zadowoleniem i chętnie ten okres wspominała, jeszcze w późnych latach.

Poczucie, co to jest „lex" zaważyło też silnie na jej równie absolutnym stosunku do Rzeczypospolitej. Wszelkie w tej dziedzinie, najmniejsze odchylenia były dla niej zupełnie niezrozumiałe, zasługujące na gwałtowny ostracyzm. Reagowała też ostro na patriotyczne frazesy, które ta antypatetyczna natura źle znosiła. Bywała nieraz szorstka, to prawda i nieraz jej to zarzucano. Ale ta szorstkość nie miała nic wspólnego z oschłością. Wielu nie wiedziało że te pozory były [illegible] która zasłaniała niezwykłą wrażliwość na wszelkie ludzkie biedy.

Pracowała w wielu organizacjach. Była do nich przywiązana, ale nigdy nie widziała celu w samej organizacji, która dla niej pozostawała zawsze narzędziem dla osiągnięcia celu. Ostro, bardzo ostro krytykowała tych, którzy myśleli i czynili inaczej.

W ostatnich latach, gdy nękana chorobą, mało już pracować mogła, dawała jeszcze bardzo wiele ze siebie radą i rozmową z przyjaciółmi. O czymkolwiek mówiła, uczyła nas tego, co znaczy słowo SŁUŻBA.

Karolina Lanckorońska.